

XI Ogólnopolskie Dyktando Niepodległościowe

„Po polsku o historii”

dla uczniów kl. IV - VIII szkół podstawowych i szkół ponadpodstawowych
w roku szkolnym 2023/2024



ETAP wojewódzki

26 października 2023 roku

Instrukcja dla osoby czytającej dyktando

Szanowni Państwo!

1. Tekst należy przeczytać trzykrotnie:
 - a) pierwszy raz – w całości
 - b) drugi raz wolniej, dyktując po jednym zdaniu, zapowiadając kolejny akapit
 - każde zdanie wielokrotnie złożone należy podzielić na mniejsze, logiczne części, zgodnie z interpunkcją, a następnie przeczytać to zdanie jeszcze raz w całości
 - znaki interpunkcyjne mogą być sygnalizowane jedynie przez intonację, a nie nazywane
 - c) trzeci raz – znów w całości.
2. Łączny czas dyktanda (pisanie dyktanda) nie może przekroczyć 45 minut.
3. Udział w Konkursie ma być dla uczniów przede wszystkim okazją do rozwijania zainteresowań humanistycznych i dociekliwości poznawczej: językowej i historycznej, dlatego zadbajmy o spokój i tonujmy emocje.

Dziękujemy!

Tekst dyktanda dla uczniów SZKOŁY PONADPODSTAWOWEJ

Nie chełpił się bohaterstwem...

Była wiosna 1943 roku. Polacy przygotowywali się do Wielkanocy, gdy niespodziewanie usłyszeli strzały dochodzące zza muru warszawskiego getta. To członkowie Żydowskiej Organizacji Bojowej, jako pierwsi spośród milionów ofiar, stawili zbrojny opór III Rzeszy. Był to bezprecedensowy zryw przeciwko barbarzyńskim metodom eksterminacji ludzi. Wśród walczących znalazł się Marek Edelman, zapamiętany jako ostatni dowódca żydowskiego powstania.

Ocalały z masakry getta, półtora roku później znów walczył ze zniechęconym okupantem w powstaniu warszawskim. Po wojnie zamieszkał w Łodzi, gdzie będąc nie najgorszym studentem, ukończył medycynę, aby przez niespełna czterdzieści lat praktyki lekarskiej wydrzeć śmierci niejedno życie. Zdobył sławę, przeprowadzając arcytrudne operacje kardiochirurgiczne.

Edelman stał się też ofiarą antysemitycznych i antyinteligentnych fobii ówczesnych władz Polski, kiedy w 1968 r. wyrzucono go z pracy i odmówiono habilitacji. Wówczas, na przekór zdrowemu rozsądkowi, nie opuścił kraju. Został działaczem demokratycznej opozycji w PRL-u, współpracował z KOR-em i strukturami NSZZ „Solidarność”, udzielał lekarskiej pomocy strajkującym. Nie przstraszyła go inwigilacja SB, sfingowane procesy, podejrzenia o szpiegostwo z racji kontaktów z zagranicznymi dziennikarzami.

Podpisywał listy protestacyjne i wspomagał finansowo rodziny uwięzionych, przyjmował do szpitala chorych opozycjonistów. Aż trudno sobie wyobrazić, że w ustawicznie kontrolowanej przez milicję lecznicy pracownicy nie tracili poczucia humoru. Na oddziale intensywnej terapii powiesili kartkę z wierszykiem o wronie, a interweniującym funkcjonariuszom MO Edelman powiedział, że to utwór Brzechwy i autora już nie można zastrzelić. Tenże żartobliwy tekst esbecy odczytali jako kpinę z Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, która ogłosiła stan wojenny w Polsce, co doprowadziło do wzmożonych represji wobec opozycjonistów. Pośród internowanych znalazł się również Edelman. Jednak fala protestów wpływowych środowisk na Zachodzie spowodowała, że został rychło zwolniony z dwunastoosobowej celi więziennej. Nawet wtedy Edelman nie zaprzestał antyrządowej działalności. Angażował się niemalże w każdą formę walki z ideologiami opartymi na nienawiści i pogardzie dla człowieka.

Jako świadek i strażnik pamięci o Holocauście czuwał, aby przetrwała prawda o ofiarach i bohaterach, o odwiecznym ludzkim dążeniu do wolności. Na co dzień był wierny idei, iż pomoc słabszym – gdziekolwiek by nie byli – powinna być naturalnym odruchem człowieka.